

## P r o t o k ó ł

przesłuchania świadka w trybie art. 20 przep. wpraw. do kpk.  
spisany w dniu 3/7.1946 r. w Prokuraturze Specjalnego Sądu  
Karnego w Krakowie

Obecnie : Wiceprokurator J. Jasiński

protokolant sekr. K. Pawłowska

Jawi się Helena Hirsch-Horowitz urodz. 3/9 1911 r. w Krakowie c. Izaaka  
Kalmana i Feigli Frithauf, żona kupca zam. w Krakowie ul. Dietla 35/1  
wyzn. mojżeszowego, niekarana, obca.

Po uprzedzeniu o odpowiedzialności karnej za fałszywe zezna-  
nie i o treści art. 107 kpk. zeznała :

13/2 1943 r. zostałam zamknięta w obozie w Płaszowie, gdzie  
przebywałam 13 miesięcy, po czym w październiku lub listopadzie 1944  
przewieziono mnie do Oświęcimia, a stąd po 3-ech tygodniach do Bryniti  
w Czechach.

Na przywitanie w Płaszowie Goeth kasak któremś z ukraińców  
lub też strażnikowi litewskiemu Jańcowi wymierzył mi 10 razów na po-  
śladki. Zostałam przez capo w kuchni żydowskiej i niemieckiej Leo  
Majera przydzielona do kuchni niemieckiej, gdyż poprzedni pracownicy  
zachorowali na tyfus. W kuchni żydowskiej pracowałam 2 tygodnie, pro-  
bierając sięgniaki. Praca moja w kuchni niem. spodobała się kapomanowi  
bo pytał się mnie, czy mogę podjąć pracy i że może mnie tam zostawić  
na stałe. Poczytywałam to sobie za szczęście, gdyż warunki sanitarne  
w obozie były okropne, a w kuchni niem. były lepsze.

Razu pewnego Goeth pozostawił z obiadu kości, które ja wyrzu-  
ciłam. Wieczorem Goeth zjawił się w kuchni i spytał, gdzie są kości.  
Gdy powiedziałam, że je wyrzuciłam Goeth uderzył mnie w twarz tak sil-  
nie, że się przewróciłam. Zapowiedział mi, że jeżeli na przyszłość nie  
zastosuję się do jego rozkazów, to mnie strzeli. Zaznaczył, że dla  
psów Goetha gotowany strawę oddzielnie w kuchni dla więźniów. Psy do-  
stawały pożywienie 3 razy dziennie, a niektóre nawet 5 razy na dzień,  
przeważnie makaron z rosółką i mięso. Było to w pierwszej rezydencji  
Goetha w t. zw. "czerwonym domu".

W budynku tym odbywały się pijatyki, w których brały udział kobiety, i Goeth w ich obecności tak wysławiał się ze mnie i znęcał się nademną, że kobiety te mimo, że były lekkich obyczajów brały udział w obronę. Goeth odpowiadał, że jestem tylko żydowską przestępczynią nad którą nie należy mieć litości.

W nocy 28/3 odbywała się rewizja w obozie "za pieniądze i kosztownościami, które masowo w walizach przynoszono do mieszkania Goetha. Rzeczy bardziej wartościowe on sobie zabierał, przy czym zagroził, że jeżeli ktoś zostawi sobie kosztowności lub pieniądze, że nie zastrzelony. Z tą groźbą przyszedł również do kuchni, wobec czego oddaliśmy całe nasze mienie do czapki Goetha. Ja wówczas oddałam mu około 20.000 zł., kilka kosztownych pierścionków, złoty zegarek i inną biżuterię, tak, że pozostałam bez niczego. Po tej rewizji Goeth urządził przyjęcie.

Razu pewnego posłyszaliśmy nieludzkie krzyki z podwórza przez okno zobaczyliśmy wiszącego na ~~wieszaku~~ belce trzepaku na wagi nagiego młodego chłopca, którego bili pejsami dwaj strażnicy, z których jeden był Litwinem nazwiskiem Janiec. Biciem wyrygował Goeth. Bili długo, aż z chłopca tego lała się strumieniami krew.

Innym razem nakazał Goeth wybrukować chodnik przed "całkowitym domem" marmurowymi nagrobkami z cmentarza żydowskiego. Dwóm chłopcom kazał w biegu nosić ciężkie marmurowy pomnik, bijąc ich tym pejszem. Chłopcy padli przygniecenii pomnikiem, potem ich zabrano nieprzemyślnych i nie wiem, co się z nimi stało.

~~W pewnym dniu~~ Goeth zwołał wieczorem niejednokrotnie capomanów i capomaniki, którzy nie wywiązywali się jego zdaniem z zadań i zarówno kobiety jak i mężczyźni rozbierać do naga i bić, do nieprzytomności, ku ~~wieszce~~ Goetha i zaproszonych do tego gości. Goeth osobiście sam też bił capomanów.

Znęcał się on specjalnie nad inż. obozu Grünbergiem pod pozorem np, że niezbudowanie baraku w ciągu 2-ch dni, lub za to, że robotnicy nie stawili się w komplecie do roboty, na co Grünberg miał żadnego wpływu. Bicie Grünberga odbywało się w oczach całego obozu i bardzo często, Goeth wybił mu zęby, złamał rękę, a razu pewnego tak go pobił, że Grünberg spuścił i nie mógł oczu otworzyć.

Bardzo często Goeth szczuł psami więźniów, zwłaszcza tych

którzy z nim się codziennie stykali.

Po pewnym czasie przeprowadził się on do drugiego domu, oddalonego od jego prywatnej kuchni na około 200 metrów, na każde jego zawołanie musiałam się ja lub moja współpracownica stawić w jego mieszkaniu, bo tylko dwie miałyśmy prawo wstępu do jego domu. Gdy któraś z nas spóźniła się, wówczas Goeth bił nas po twarzy, wrze szcząc "ich werde Euch helfen, ich leg Euch um, Hurenvölk, Jüdische Kriegsverbrecher". Razu pewnego Goeth pił całą dobę bez przerwy i zaprosił do siebie niemieckiego prezydenta miasta. Chciał urządzić wystawną ucztę, ale ponieważ był pijany, zapomniał nam tego powiedzieć. Gdy otrzeźwiał zapytał się, czy ucztą przygotowaną, gdy mu odpowiedziałam, że o niczym nie wiem, bo nic nie mówił, chwycił mnie za głowę jak w kleszcze i bił mnie rękami do nieprzytomności. Gdy się ocknęłam i zapytałam się za co mnie bił odparł, że po pierwsze dlatego, że się go o to pytam, a po drugie za niewykonanie rozkazu, którego nie wydał. Dodał przy tym, że o ile ucztą się nie uda, zastrzeli mnie jak psa. Po tej groźbie robiłam, co mogłam, by ucztę przygotować. Była ona bardzo wystawna, grała tam nawet żydowska orkiestra.

Na drugi dzień wezwał mnie Goeth i nie wiem, czy dlatego, że nie zaraz przyszła, czy też, że brakło jedne o nakrycia, bo przyszedł nie spodziewany gość, krzyknął na mnie strasznym głosem i rzucił na mnie nożem, który mi utkwił w nodze.

Na innej uczcie z gośćmi i orkiestrą tak się upił, że nie wiedział, co się dzieje. Wówczas to obecny na uczcie funkcjonariusz obozowy Niemiec Bigel kazał żydowskiemu więźniowi Lisiekowi Nürnbergowi przysłać sobie powóz. Goeth nie znośił, by ktoś wydawał rozkazy bez jego aprobaty i zamiast ukarać Bigla, mimo tłumaczeń Nürnbergera, zastrzelił go, aby wszyscy sobie zapamiętali, że tylko Goeth ma prawo wydawać rozkazy.

Gdy po tym za jáciu chodziliśmy strute i smutne, Goeth besztzał nas, że nie znoś takich min i kazał się nam uśmiechać, przyczym dwa razy silnie uderzył mnie w twarz i zapowiedział, że jak się nie zastosuje do rozkazu, to mnie zastrzeli jak tego chłopca. Gdy Goeth przeniósł się z "czerwonego domu" do własnej willi wraz ze swą kochanką Ruth Halder kazał budzić się codziennie o 6-ej rano, a ja musiałam być ze śniadaniem o 5-ej rano, mimo, że wstawał on o 10-ej lub 11-ej. Gdy budziłam go o oznaczonej godzinie, kazał się budzić ponownie za 5 minut i to powtarzało się nieskończoną ilość razy.

Znęcanie się Goetha nademną polegało na tym, że kazał mi wielokrotnie biegać po schodach z kuchni, która mieściła się w piwnicy. Przy saniu obsypywał mnie obelgami i wyzwiskami, gdy kawa była za ciepła, lub mało ciepła, gdy coś mu nie smakowało, albow tak wogóle bez przyczyny. Stale groził mi zastrzeleniem, powtarzało się to regularnie przy obiadach. Groził mi, że jeżeli punktualnie nie wypełnię jego rozkazów, co dotyczy obiadowej, smaku obiadu itp., to dostanę "50 am Arsch", a jeżeli to mi nie pomoże, to mnie zastrzelą i wreszcie pozbędzie się "den jüdischen Sauhaufen". Takimi życie zbrzydło, bo znęcał się nademną i nad moją współpracowniczką Heleną Sternlicht, że starałam się stamtąd wydostać. Często na klęczkach prosiłam go, by mnie zastrzelił, a on odpowiadał, że jeszcze jestem mu potrzebna i że taką lekką śmiercią nie zginę i że bije mnie, kiedy sam zechce. Po częstych ucztach, na których się upijał, wchodził on do obozu. Na takich spacerach wpadał nie spodziewanie do "meinschaftów", gdzie odbywała się nocna praca zbiorowa, wskazywał na pierwszego lepszego upatrzzonego Żyda, wywoływał go na dwór "Jude, komm, i kładź go trupem".

Wchodził do kobiecych baraków, wyrывał je ze snu, wywoływał je na dwór i bił pejąz. Często budził mnie w nocy, bym szła po ciemku do dworku w psiarń, zbadać, dla czego psy wyją i kazał mi je brać na spacer w ziemnej nocy. Nieraz szczuł mnie psami, ale ponieważ ja im dawałam pożywienie, psy w ostatniej chwili odstępowały odemnie.

Razu pewnego zauważyłam, że rękaw munduru był z lekka przyprósł przez otarcie o ścianę, dzikim głosem zawołał na mnie i derzył mnie w że oniemiałam, nie rozumiejąc powodu pobicia. Przypuszczając, że lekce jego zarządzenie Goeth wciągnął mnie do drugiego pokoju, tak mnie zbił rękami, że pękł mi bębenek w uchu. Nadto począł mnie dusić. Na mój krzyk zerwała się z łóżka jego kochanka Ruth Kalder i wyrwała mnie z jego

Gdy ktoś z robotników obozowych, mających załatwić dla niego pracę spóźnił się lub choćby tylko Goethowi tak się wydawało, Goeth wzywał mnie i bił krutalnie do nieprzytomności, wyganiając mnie za ścianą, jak się robotnikiem. Robotnik ten po zjawieniu się bywał tak pobity, że wracał z opuchniętą twarzą, z ranami i sińcami.

Goeth wyszukiwał nam pracę z pod ziemi. Nie pozwalał sypiać, krzycząc "Arbeit, Arbeit für das Vaterland", bił nas nieludzko, raz za to, że w pokoju znajdowała się mucha. Gdy pewien gość Goetha za

sobie trochę kawy, Goeth zbił do nieprzytomności swego cukiernika Ignacego Zuckera, za to, że ten pozwolił kawę zabrać.

Razu pewnego zaproponował mi, bym sobie znalazła przyjaciela, któryby mi donosił, co się dzieje w obozie, co żydzi mówią itp. Gdy się na to nie zgodziłam, zapytał mnie, czy wiem, co się ze mną stanie, kiedy sprzeciwię się jego rozkazowi. Odpowiedziałam, że wolę śmierć, niż to, za co uderzył mnie w twarz i odtąd stał się jeszcze gorszym dla mnie.

Bez powodu kazał mi biegać nieraz 50 razy w szybkim tempie po około 50 stopniowych schodach swego tarasu. Bił mnie, kopał i obrażał w nieludzki sposób, w obecności gości, <sup>ba/</sup> więc i ich i siebie. Zamówił raz paczkę na muchy, a gdy mu jej nie dostarczono punktualnie, zbił mnie i stopał w obecności gości. Przy pakowaniu rzeczy pożydowskich z Bochni lub Tarnowa, które miał wysłać swemu ojcu do Wiednia, lub swym zwierzchnikom, jako "okup" i gdy zdawało mu się, że nie spakował <sup>an/</sup> tego należycie, bił mnie i kopał, zostawiając rany i since i krzyząc "Hurenweib, Aas, Aal, Sklave, jüdische Kriegsverbrecher ich werde Euch helfen".

Znalazłszy raz pchłą na swoim psie, wezwał swego pucera Poldka Deresiewicza, kazał go powiesić za ręce i nogi ~~kazał na rękach wisieć przez pół godziny a potem chłopakowi dane los razów w pszłałek w tak~~ w nieludzki sposób, ~~tak~~, że chłopak nie mógł się ruszać przez parę dni. Mimo to zmuszał go wypełniania roboty.

Na moich oczach poszczuł swego Roffa tresując go w ten sposób na jednym więźniu żydowskim, któremu pies zerwał płatawi cięko z ramienia. Więzień ów leżał potem w szpitalu.

Gdy spełniałam polecenia jego kochanki <sup>(ma)</sup> Ruth Kalder, które były niezgodne z jego życzeniem, ryczał i wył nieludzko, wpadał do łuchni i bił mnie i groził, że w przyszłości zastrzeli mnie za to.

Przed wysiedleniem żydów z Płaszowa w sierpniu 1943 r. zwróciłam się do kochanki Goetha / po odmowie z jego strony/ z prośbą, bym ja mogła pójść na wysiedlenie razem ze siostrą, lub też, by siostrę moją zostawiłono ze mną. Goeth za to zbił mnie, jak nigdy dotąd. Bił mnie ręką i pięściami po głowie, kopał po brzuchu, rzucał mną o kredens, którego zawartpée runęła mi na głowę, pokaleczył mnie, posiniaczył, tak, że przez 8 dni nie mogłam się prawie ruszać. Mimo to musiałam wykonywać swoją pracę i pracę mojej współpracownicy, która nie była zdolna do roboty, po zastrzeleniu przez Goetha jej narzeczonego.

przy/  
 Pewnego dnia/szedł Goeth z widelcem w ręce i zapytał, kto go  
 mył. Współpracownica Szeinerowa odparła, że ona myła, Goeth powiedział,  
 widelec jest brudny, kazał się jej rozebrać i wymierzył jej 25 uderzeń  
 pejczą w pośladek.

prze  
4 li

Pewnego razu nakryto w Krakowie ukrywających się żydów. Miano  
 tam znaleźć męża jednej więźniarki z Płaszowa. Gdy ta twierdziła, że o  
 czym nie wie, bo przebywa w obozie, Goeth wbił jej nóż kuchenny w ramię  
 i obracał nim, aż krew tryskała, a potem włożył uszarski pilnik do tej  
 rany i to samo robił, przyczym groził jej wypaleniem gorącym żelazem  
 pośladków, o ile okaże się, że jej mąż tam się ukrywa.

*Helena Hirsch-Horowitz*

W  
 rel  
 i  
 ka  
 Go  
 zia  
 rze  
 do  
 W  
 czo  
 opo  
 ce  
 osi  
 rad  
 zao  
 pra  
 zia  
 dy  
 zao  
 z